

Newsletter Życie Akademickie nr 8-9/2018

Zawartość:

1. Z „Życia” uczelni.....	2
2. <i>Robiłem to, co chciałem. To jest chyba najważniejsze...</i> - rozmowa z dr Stanisławem Maksymowiczem.....	10
3. Agnieszka Wojtysiak: Wakacyjna wyprawa Klubu Gorskiego „Olimp” na najwyższy szczyt Austrii.....	14
4. Jakub Kazuła: Mistrzostwa Europy OCR.....	17
5. Sukcesy sportowe studentów i pracowników AWF Wrocław.....	19





ZAPROSZENIE

Rektor i Senat
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
mają zaszczyt zaprosić na uroczystą

INAUGURACJĘ ROKU AKADEMICKIEGO 2018/2019

która odbędzie się w piątek 28 września 2018 roku o godz. 11.00
w Auli Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego
(pl. Uniwersytecki 1)

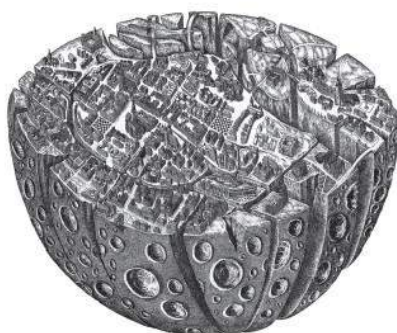


REKTORZY WROCŁAWSKICH UCZELNI PUBLICZNYCH

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ
NA UROCZYSTĄ ŚRODOWISKOWĄ
INAUGURACJĘ ROKU AKADEMICKIEGO
2018/2019

Uroczystość odbędzie się
1 października 2018 r., godz. 15.00
Oratorium Marianum
Uniwersytetu Wrocławskiego
pl. Uniwersytecki 1

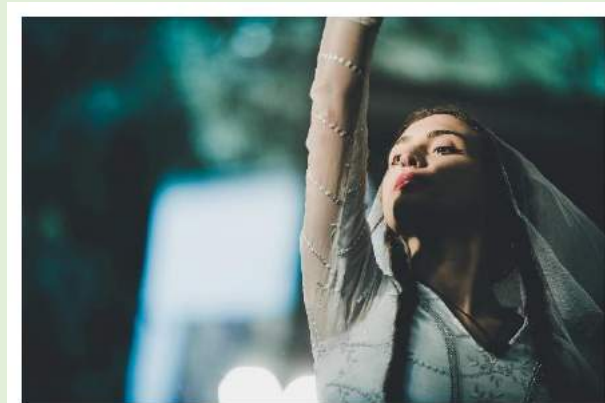
ŚRODOWISKOWA
INAUGURACJA



Wzrost i rozwój człowieka pod wpływem czynników fizycznych, środowiska i kultury

Z „Życia” uczelni

„Kalina” na festiwalu w Cieszynie



Bardzo udana była dla Zespołu Pieśni i Tańca AWF "KALINA" wyprawa na Ziemię Cieszyńską. To właśnie w Cieszynie, w ramach funkcjonowania Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, zorganizowano XXXI-szą edycję Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego z udziałem znakomitych zespołów z wielu krajów świata, takich jak: Meksyk, Białoruś, Gruzja, Serbia, RPA, Tajlandia i wiele innych...



W ramach festiwalu "KALINA" wystąpiła przed wspaniałą publicznością w Amfiteatrze w Ustroniu, prezentując tańce sądeckie i opoczyńskie.

Korzystając z dobrej infrastruktury Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, zorganizowano również dla zespołu warsztaty z instruktorem i artystą ZPiT "ŚLĄSK" Panem Piotrem Hankusem. Był to ważny element przygotowań do udziału w Międzynarodowym Festiwalu w Indiach oraz obchodów jubileuszowych XXXV-lecia zespołu, które odbędą się w październiku i listopadzie b.r.



• • •



Aleksander Sobera

Piłki edukacyjne EDUball/BRAINball umowa licencyjna z USA podpisana!



20 lipca 2018 roku, po blisko półrocznych negocjacjach, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, podpisała umowę sprzedaży licencji (LICENCE AGREEMENT) z firmą PALOS SPORTS, Inc. 11711 S. Austin Ave. Alsip, Illinois 60803 (USA) na produkcję i dystrybucję na terenie Stanów Zjednoczonych, Kanady i Unii Europejskiej, produktów obecnie znanych pod nazwą EDUball – d. edubal, a w przyszłości - BRAINball. Wcześniej, w dniu 30.05.2018 roku podpisano porozumienie pomiędzy Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, a współtwórcami zestawu piłek edukacyjnych: dr. hab. Andrzejem Rokitą, prof. nadzw., dr. Tadeuszem Rzepą oraz Markiem Nowickim o przeniesieniu autorskich praw majątkowych na Uczelnię.



Sprzedaż licencji jest dla środowiska naszej Akademii niezwykle ważna. Nigdy wcześniej w historii Uczelni nie doszło do tego typu działań w wymiarze międzynarodowym. Sukces ten jest szczególnie, zwłaszcza, że dotyczy bardzo trudnego i wymagającego rynku amerykańskiego.



Piłki edukacyjne Eduball – d. „edubal” powstały 16 lat temu w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Współtworzyli je: dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw., dr Tadeusz Rzepa oraz Marek Nowicki (przedsiębiorca), a rozwijali pomysł nie tylko współtwórcy ale również dr Ireneusz Cichy, dr Sara Wawrzyniak, śp. mgr Agnieszka Wójcik, dr Agnieszka Krysmann, dr Magdalena Kaczmarczyk, czy mgr Marcin Korbecki. Przez 16 lat ewaluowano efekty kształcenia z ich wykorzystaniem w klasach I – III szkoły podstawowej i przedszkolach. Przeprowadzono wiele eksperymentów pedagogicznych w szkołach i przedszkolach. Powstało wiele publikacji na ten temat (ponad 50), 6 prac doktorskich, 3 książki i trzy zeszyty dydaktyczne (w tym dwa w języku angielskim) z zestawem zabaw i gier z piłkami edukacyjnymi EDUball/BRAINball. W latach 2004-2007

realizowano trzyletni projekt badawczy tzw. grant KBN (Nr 2 PO5 D 058 26) pt: „Kształcenie zintegrowane z wykorzystaniem piłek edukacyjnych „EDUBAL”. Zestaw piłek edukacyjnych "edubal" został wpisany do wykazu środków dydaktycznych zalecanych do użytku szkolnego i przeznaczony do kształcenia ogólnego i kształcenia zintegrowanego na poziomie szkoły podstawowej (nr zlecenia 1566/2003 – na podstawie rozporządzenia MENiS – Dz.U. z 2002 r. nr 69, poz. 635).

Piłki edukacyjne uzyskały także pozytywną rekomendację Sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu (posiedzenie z dnia 25.11.2003 r., biuletyn nr 2552/IV).

Palos Sports Inc., z którą podpisano umowę, jest jedną z największych w USA firm zajmujących się dystrybucją sprzętu sportowego i edukacyjnego.



Wrocwalk Marathon



W dniu 8. września 2018r. po raz pierwszy we Wrocławiu odbył się WROCWALK MARATHON. Impreza kierowana była zarówno do mieszkańców Wrocławia, ale przede wszystkim do osób odwiedzających nasze miasto, w przeddzień 36. PKO Wrocław Maratonu. Uczestnicy po zgłoszeniu się do imprezy otrzymali mapę, dzięki której mogli poruszać się po wybranej, około 15 km. trasie. Ich zadaniem było odwiedzenie 7 Punktów Informacyjnych, w których otrzymywali stosowne pieczątki.



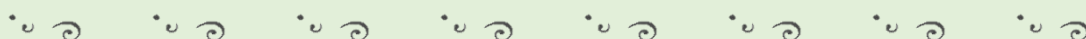
Punkty te znajdowały się w Hali Stulecia, Ratuszu Wrocławskim, Zamku Królewskim, Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, Katedrze Wrocławskiej, Ogrodzie Botanicznym oraz na Stadionie Olimpijskim.



Studenci - seniorzy UTW AWF we Wrocławiu, jako wolontariusze imprezy wypełniali zadania związane z weryfikacją map uczestników i wręczaniem na mecie okazjonalnych medali.

Impreza zorganizowana przez Młodzieżowe Centrum Sportu spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem, ukończyło ją około 1300 osób. Partnerami Projektu byli: Biuro Promocji Miasta Wrocławia i Turystyki, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Uniwersytet Wrocławski, Przedsiębiorstwo Hala Ludowa i Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego.

Regina Kumala
Jerzy Kosa



36. PKO Wrocław Maraton

W niedzielę 9 września 2018 roku o godz. 9.00 tradycyjnie ze Stadionu Olimpijskiego wystartował 36. PKO Wrocław Maraton. Oficjalnego otwarcia dokonali: Wojciech Gęstwa - Dyrektor 36. PKO Wrocław Maratonu, Dyrektor Młodzieżowego Centrum Sportu Wrocław, Prof. Andrzej Rokita – Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Marek Danielak - Honorowy Dyrektor PKO Wrocław Maraton i Marzena Graf-Rodak - Dyrektor ds. sprzedaży PKO Banku Polskiego.

Około 4,5 tysiąca biegaczy pojawiło się na starcie 36. PKO Wrocław Maraton, który w tym roku znajdował się na płycie Stadionu Olimpijskiego.

Relacja dr Macieja Kochańskiego z pracy Zespołu Odnowy Biologicznej:

W niedzielę 09 września 2018 roku studenci Wydziału Fizjoterapii przy wsparciu studentów



z Gorzowa Wielkopolskiego zabezpieczali z zakresu odnowy biologicznej „36 WROCŁAW MARATON”. Opiekę ze strony AWF Wrocław nad grupą wolontariuszy pełnili tradycyjnie dr Maciej Kochański, dr Ryszard Pawelec i dr Rafał Szafraniec z „Zespołu Odnowy Biologicznej”. Start zawodników odbył się o godzinie 9.00, a już tuż po godzinie 11.00 zaczęli pojawiać się na mecie pierwsi maratończycy.



Od godziny 11.20 wolontariusze intensywnie pracowali nad rewitalizacją sił zawodników na profesjonalnych stołach do masażu z zaprzyjaźnionej z naszą Uczelnią firmy „Habys”, produkującej sprzęt dla fizjoterapeutów. W trakcie zawodów stanowisko masażu odwiedzili Rektor dr hab. Andrzej Rokita prof. nadzw.

Profesjonalizm wolontariuszy AWF Wrocław doceniony została przez zawodników, organizatorów w tym Szefa Zespołu Medycznego i Sanitarnego i oczywiście przez pracowników „Zespołu Odnowy Biologicznej”.



Wszyscy studenci otrzymali okolicznościowe T-shirt'y, identyfikatory, zabezpieczenie w płyny, posiłek regeneracyjny, rękawiczki lateksowe do masażu i certyfikat: „Za pomoc z zakresu odnowy biologicznej na „36. PKO WROCŁAW MARATON”



Fot. A. Nowak
Fot. M. Kochański

Erasmus Meeting Point w Bibliotece Głównej AWF otwarty!

W dniu 17.09.2018 w Bibliotece Głównej AWF odbyło się uroczyste otwarcie Erasmus Meeting Point, przestrzeni dla wszystkich użytkowników Biblioteki oraz uczestników programu Erasmus.



Teraz oprócz miejsca do pracy i nauki stworzono punkt spotkań. Na studentów czekają wygodne kanapy, fotele i pufy.



Podczas uroczystości studentom przekazano tabliczkę symbolizującą klub wolontariacki Fizjo Manual. Stworzony z inicjatywy studentów klub, ma na celu promowanie uczelni. Do tego celu studenci wykorzystują otrzymane dwa łóżka do masażu, na których podczas różnorodnych imprez, maratonów wykonują zabiegi rehabilitacyjne. Na koniec wszyscy goście zaproszeni zostali na smaczny poczęstunek podczas którego w tle przygrywało trio smyczkowe. Erasmus Meeting Point będzie otwarty

od poniedziałku do soboty w godzinach pracy Biblioteki Głównej.



Fot. E. Jakubczak, A. Cierniak

Robiłem, to co chciałem. To jest chyba najważniejsze... **Rozmowa z dr. Stanisławem Maksymowiczem**

Moje spotkanie z dr. Stanisławem Maksymowiczem zostało „zaaranżowane” przez osoby trzecie. Pan Stanisław to żywa legenda wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego, twórca funkcjonującej przez lata specjalizacji lotniczej. I to właśnie z okazji 50 lecia jej utworzenia doszło do naszego spotkania.

Umówiliśmy się na godzinę 10 rano. 10.05, 10.10, 10.20 – Pana Stanisława wciąż nie ma. Myślę – *prawdopodobnie nie przyjdzie, zapomniał*. 10.25 – wchodzi elegancki starszy Pan, nieco zdyszany. Przepraszając za spóźnienie, od razu przechodzi do ... opowiadania anegdot, oczywiście lotniczych. Zanim zadaję pierwsze pytanie słyszę: *To jedyna szansa dla Pani popatrzeć jeszcze na faceta przed śmiercią. Już się Pan wybiera w podróż?* – pytam. *Tak i to bardzo poważnie o tym myślę. Raz, że lata, a dwa - wypadków miałem masę* – pada odpow-



wiedz i z wrodzonym sobie humorem Pan Stanisław zaczyna wymieniać wszystkie swoje dolegliwości, o które nikt by Go nie posądzał, zważywszy na fakt, że jeszcze 2 lata temu skoczył ze spadochronem.

Panie Doktorze, urodził się Pan w Landwarowie, na Wileńszczyźnie. Jak Pan wspomina swoje dzieciństwo, tamte czasy?

Naprawdę Panią to interesuje?

Oczywiście.

Żyćko ciekawe miałem. Mój ojciec miał bank, taki byle jaki, na ulicy Tatarskiej 6. W Landwarowie, z hrabią Tyszkiewiczem kombinowali jak założyć fabrykę motorów. Skończyło się na tym, że ojciec zrobił wózek do motoru, a Tyszkiewicz motor, który nazywał się Stetysz. Są gdzieś na jakiejś wystawie w Polsce, Stanisław Maksymowicz i Stefan Tyszkiewicz. Do szkoły musiałem chodzić, bo Litwini – zacięty naród i moja żona, jak chce mi dokuczyć, to mówi do mnie: *Ty zacięty Litwinie*. A ja Jej odpowiadam: *Kiedy gadzina ugryzła Litwina, to z jadu Litwina zginie gadzina*. Wie Pani, rzeczywiście ambitni i uparci ludzie. Jak w *Samych swoich*, *Sprawiedliwość musi być po mojej stronie*.

Po wojnie osiadł Pan z rodziną w Górach Sowich, a potem w Jeleniej Górze.

Nie, zacznę od początku. W 1945 roku aresztowali mojego ojca i mnie, Ojca mieli rozstrzelać, ale przyszła amnestia i zamienili wyrok na roboty. Ostatecznie ojca zesłali, a mnie udało się trafić na ostatni transport na Ziemie Odzyskane. Dowiedziałem się, o utworzeniu Republiki Litewskiej wchodzącej w skład ZSRR, wręczono nam litewskie paszporty. Powiedziano, że miejsca dla nas tam już nie ma i albo wracamy na Syberię, albo wyjeżdżamy. Matka poszła po rozum do głowy i w ten sposób ostatnim transportem wyjechaliśmy. Moja matka oprócz naszej trójki zajmowała się jeszcze dwójką dzieci, którym zamordowano ojca. Pobiegłem do Zakrystiana wyrobić wszystkim nowe metryki. Ja do Zakrystiana, ten pisze metryki, wszystko na ostatnią chwilę. Pyta się mnie *Imię?* Matko Boska, jedyna okazja, żeby nie być Robercikiem (prawdziwe imię Pana Stanisława). No to mówię *Stasiuk*. W ten sposób stałem się Stanisławem, zmieniłem też datę urodzenia na 1933r.. Przyjechałem na Ziemie Odzyskane nie jako syn bankiera, tylko

już jako robotnika i dzięki temu mogłem zbliżyć się do lotnictwa.

Dlaczego wybrali Państwo akurat Góry Sowie, Jelenia Górę?

Mamy brat przed wojną był naczelnikiem stacji w Lidzie. Przyjechał do Polski jednym z pierwszych transportów. Został naczelnikiem stacji w Jeleniej Górze. Wiedział, że moja matka będzie w którymś z kolejnych transportów. Dwa tygodnie jechaliśmy przez całą Polskę. Jelenia Góra była piękna, prawie nie zniszczona. No i w ten sposób wdowa z piątka dzieci tam osiadła.

Podjął Pan studia w ówczesnej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Jak pan wspomina ten czas?

To był przypadek. Profesor Szymański interesował się bardzo narciarstwem. Organizowano Akademickie Mistrzostwa Dolnego Śląska w narciarstwie, na które zgłosiłem się jako student Politechniki Wrocławskiej, Wydziału Lotniczego. Zająłem drugie miejsce. Przyszedł do mnie prof. Szymański i zaproponował przejście do WSWF. Tak więc zanim zacząłem na dobre studia na Politechnice już mnie stamtąd wywalili.

Z Pana inicjatywy w 1968r. powstała specjalizacja lotnicza. Skąd wzięło się u Pana zainteresowanie sportami lotniczymi. Jeżeli chodzi o lotnictwo jest Pan bowiem wszechstronny: szybowce, samoloty, spadochrony, motolotnie, parolotnie, a nawet balony.

Mam uprawnienia wszystkie, poza śmigłowcowymi zawodowymi. Lotnictwo jest straszne, łamie charakter ludzkie. Chyba, że trafi na takiego szaleńca jak ja, dla którego nie ważna jest rodzina i pieniądze, tylko pasja. Miłość do lotnictwa zawdzięczam swojej babci, która zawsze do snu opowiadała mi bajki o samolotach, ale takie straszne, o samolotach zrzucających bomby na nasz majątek.

To były bajki do snu dla małego chłopca?

Tak (śmiech). Ale jestem również najstarszym ratownikiem GOPR-u.

Tak wiem, właśnie chciałam o to zapytać. Specjalizował się Pan oczywiście w ratownictwie z powietrza.

Organizowałem to w Austrii.

Ale wszystkie początkowe szlify lotnicze zdobyłem w Jeżowie, w aeroklubie. W latach 50 zamknięto jednak aeroklub i zacząłem jeździć do Wrocławia, do aeroklubu, na rowerze.

Ile to kilometrów, 100?

127

Naszą rozmowę na chwilę przerywa telefon od żony Pana Stanisława.

O , żoneczka dzwoni (...) Tak Madziu, jestem na uczelni w sprawie 50-lecia specjalizacji (...), tak wszystko w porządku, ale jak będziesz wracać, to prosto na cmentarz (*jakże typowy żart Pana Doktora*).

A wracając do naszej rozmowy. Jest Pan postacią legendarną. Z Pana osoba związane są liczne anegdoty. Naszych czytelników chyba jednak najbardziej interesuje Pański rzekomy przelot pod Mostem Grunwaldzkim. To...przeleciał Pan czy nie?

Wie Pani, Most Grunwaldzki jest ikoną Wrocławia. Wszyscy latali.



Pod Mostem?

Tak

Nieprawda. Podobno tylko Pan tego dokonał. To o Panu piszą i mówią.

.... (uśmiech)

Prowadzi Pan jeszcze zajęcia?

Nie już nie (...). Wie Pani, można by jeszcze dużo opowiadać. To se ne vrati.



Stanisława Maksymowicza zawsze uwielbiała młodzież. Za bezpośredniość, oryginalność specyficznego języka, którym umiał do nich dotrzeć.

Rozmawiała Ligia Poniatowska

Stanisław Maksymowicz -

jest absolwentem naszej uczelni, były nauczyciel akademicki, twórca i długoletni kierownik Zakładu Sportów Lotniczych AWF we Wrocławiu, instruktor pilot I klasy. Za swoją działalność uhonorowany został następującymi orderami: Złoty Krzyż Zasługi w 1975 r., Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w 1984 r., Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski w 2002 r. oraz Honorowa Srebrna Odznaka GOPR, Honorowa Złota Odznaka GOPR, Złota Odznaka Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Złota Odznaka Działacza Turystyki, Złota Odznaka 20-lecia Kultury Fizycznej i Turystyki, Brązowy Medal za Zasługi Dla Obronności Kraju, Brązowa Odznaka Za Zasługi w Ochronie Granic, Medal Jubileuszowy z okazji 50-lecia PZN. W 2005 roku w Paryżu, w czasie zorganizowanego przez Międzynarodową Federację Aeronautyki FAI Kongresu, uhonorowany

chyba najważniejszym dla pilota Medalem za Zasługi dla Światowego Lotnictwa.



W 2006 roku został uhonorowany przez Aeroklub Rzeczypospolitej nagrodą Błękitne Skrzydła za zasługi w działalności sportowej, wychowawczej i szkoleniowej.

Z inicjatywy dr Stanisława Maksymowicza w czerwcu 1968 roku powstała na naszej uczelni, pierwszej w kraju i zagranicą Specjalizacja Lotnicza. Utworzono również specjalizację spadochronową. W 1971 roku specjalizację lotniczą rozszerzono o szkolenie szybowcowe i lotnicze, modelarstwo i ruch lotnictwa amatorskiego. Podpisano umowę z Aeroklubem PRL, na mocy której zapewniono specjalistyczny sprzęt lotniczy, lotniska i ośrodki szkolenia. Kierowany przez dr Stanisława Maksymowicza Zakład Teorii i Metodyki Sportów Lotniczych do roku 1994 (przez ponad 25 lat, aż do emerytury), największy rozkwit przeżywał w latach 70 ubiegłego wieku. Prowadzono prace naukowo-badawcze, działalność dydaktyczną, szkolenie lotnicze, sprawowano opiekę nad kadrą spadochroniarską. Spadochroniarze ze specjalizacji prowadzonej przez dr Stanisława Maksymowicza w 1975 zdobyli srebrny medal na Mistrzostwach Świata.

Niegdyś był jednym z najlepszych polskich akrobatów samolotowych, przez 15 lat w kadrze narodowej, był również znakomitym narciarzem i od ponad 60 lat ratownikiem GOPR-u. Uczestnik ponad 50 wypraw i akcji ratunkowych ratujących zdrowie i życie ludzkie.



50 –lecie powstania Specjalizacji Lotniczej

Wrocławska Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego jako pierwsza i jedyna w Europie uczelnia powołała w czerwcu 1968r., przy pomocy aeroklubu i wojska, specjalizację spadochronową. Właściwie mówiło się o spadochroniarstwie, a myślano o sportach lotniczych. Trudno bowiem szkolić instruktorów i trenerów wysokiej klasy spadochronowych bez jednocześnie wdrażania ich w arkana sportu lotniczego. Tak więc Specjalizacja Spadochronowa po trzech latach stała się Specjalizacją Lotniczą. W pierwszych latach przyjmowano wszystkich chętnych, którym podobało się spadochroniarstwo. Jednakże rozwiązanie to okazało się niezbyt trafne, gdyż wielu z przyjmowanych przeceniło swoje możliwości, jak też nie miało odpowiedniego przygotowania do uprawiania tej dziedziny sportu. Tak więc zaczęliśmy przyjmować kandydatów kierowanych do nas przez aerokluby z całego kraju i wojsko, a także osoby, które miały już za

sobą pewien staż spadochroniarski. W ciągu pierwszych trzech lat działalności dopracowaliśmy się oryginalnych programów nauczania. Bardzo często zdarzało się, że już na pierwszym czy drugim roku studiów studenci uzyskiwali specjalizację spadochronową z tytułem instruktora, co pozwalało w toku dalszych studiów opanować i inne specjalizacje lotnicze, jak szybowcową czy samolotową. W ten sposób stawali się wszechstronnymi specjalistami chętnie zatrudnianymi w aeroklubach, szkołach wojskowych, fabrykach spadochronów, a nawet liniach lotniczych LOT. Zgodnie z umową zawartą z Aeroklubem PRL uczelnia miała zapewniony specjalistyczny sprzęt latający, lotniska i ośrodki szkolenia. W ramach studiów studenci odbywali programowo 364 godziny ćwiczeń specjalistycznych, a w czasie każdych wakacji przechodzili miesięczne praktyki w aeroklubach lub w wojsku. Ponadto musieli odbyć dwa wyjazdy zagraniczne i brali udział w zawodach. Najczęściej reprezentowali Polskę na mistrzostwach świata i na innych poważnych imprezach i zawodach. Działalność Zakładu Sportów Lotniczych zakończyło w 1994 r. przejście na emeryturę jego długoletniego kierownika.



Stanisław Maksymowicz

Wakacyjna wyprawa klubu górskiego „OLIMP” na najwyższy szczyt Austrii

Jak na nasz „Olimp” przysłało, wakacje to nie czas odpoczynku, lecz kolejnych ambitnych wypraw wysokogórskich. W długi sierpniowy weekend działo się tak wiele! Jedni pojechali na tydzień w Alpy, by ukończyć Szkolenie Alpejskie i sprawdzić swoje umiejętności w terenie, inni natomiast zdobywali kolejne szczyty Korony Europy na Bałkanach. Naszym celem również było zdobycie jednego ze szczytów Korony Europy -najwyższego szczytu Austrii.



W terminie 15-19.08.2018r. nasza wesoła czteroosobowa ekipa ruszyła na podbój Grossglocknera wznoszącego się 3798m n.p.m.. Chcąc uniknąć kolejek przy szczycie i sprawdzić jak sobie poradzimy z takim podejściem wybraliśmy trudniejszą trasę na wejście - Studlgrat. Pogoda zapowiadała się obiecująco, dlatego, żeby nie tracić całego kolejnego dnia wyruszyliśmy we wtorek wieczorem. Dotarliśmy rano na parking w miejscowości KalsamGrossglockner (1920m n.p.m.). Po przepakowaniu plecaków i zjedzeniu paru kanapek wyruszyliśmy do schroniska Studlhutte (2801m n.p.m.). Trasa początkowo przebiegała w pochmurnej aurze, według podanego orientacyjnego czasu przejście szlaku powinno nam zająć 5 godzin, ku naszemu jakże ogromnemu zdziwieniu do schroniska docieramy już po 2,5 godzinach. Widoki się przecierają, robi się coraz ładniej. Po wrocławskich 30-stopniowych upałach, górskie 5 stopni przy schronisku dają się we znaki. Po krótkiej drzemce robimy szybkie przypomnienie z technik lodowcowych jak i asekuracji lotnej. Kolejnego dnia pobudka o 4 rano, by o 5 już stawić się na szlaku i rozpocząć atak szczytowy.

Po dość sporym wzniesieniu od schroniska docieramy do lodowca, tutaj niezbędna jest asekuracja, dlatego wszyscy przywiązujemy się liną. Widoki odkrytych szczelin robią ogromne wrażenie i uświadamiają jak bardzo

musimy być ostrożni, niektóre były głębokie na kilka metrów! Po przejściu lodowca docieramy do skał gdzie kolejny raz się przewijujemy do asekuracji lotnej. Przed nami ogromna skalista, piękna grań.



Sporo ludzi zaczyna się pięć do góry, spodziewamy się kolejek przed trudniejszymi momentami. Idzie żwawo, im wyżej tym oddech płytszy - wysokości niestety nie da się oszukać. Dochodzimy do pierwszego niełatwego przejścia, w którym postanawiamy zrobić jeszcze większe zabezpieczenie. Widzimy w skale osadzone miejsca, do których możemy zamontować punkty przelotowe.



Maksymalne skupienie podczas wspinaczki, przepiękne widoki z grani, dobra współpraca między zespołami sprawia że pniemy się coraz wyżej i wyżej! Pojawiają się kolejne trudniejsze momenty wyzwające więcej adrenaliny. Emocje rosną wprost proporcjonalnie do wysokości. Nagle ukazuje nam się krzyż na szczycie, myślimy – już blisko! A tu jeszcze 1-2 godziny wspinaczki.



Na Grossglocknerze stajemy po godz. 11, szczęśliwi że udało nam się pokonać tę drogę bez większych problemów. Chcąc dobrze upamiętnić to wejście, jako Prezes przygotowałam niespodziankę. Wyciągnęłam czekan i w ten oto symboliczny sposób przekazałam „pałeczkę” czyli prezesurę moim młodym, zapalo-

nym następcom: Adrianowi i Karolinie. Zaskoczenia połączonego z radością na twarzach nowych prezesów nie dało się ukryć.



W tych radosnych nastrojach nadeszła pora, by zejść na dół. Schodzimy drogą klasyczną, na której ukazują się większe tłumy ludzi, z tego powodu czas leci, a my martwimy się w jakim stanie będzie lodowiec.



Mimo obaw wszystko kończy się pomyślnie, dochodzimy do schroniska, a następnie po krótkim odpoczynku do parkingu. Noc spędzamy na campingu, gdzie widoki, choć z dołu, zapierają dech w piersiach.

Następnego dnia, wypoczęci, planujemy kolejne ataki szczytowe. Cel pada na Grossvenediger (3666m n.p.m.). Zwiększamy sobie wyzwanie: jednodniowy atak szczytowy od parkingu. O 20 podjeżdżamy na parking w miejscowości Hinterbichl (1400m n.p.m.), gdzie pakujemy w plecaki tylko szpej i jedzenie. Kładziemy się spać na 3 godziny, by o północy wstać, zjeść śniadanie i ruszyć na szlak. Nocne podejście do schroniska DefreggerHaus (2963m n.p.m.) poszło nam sprawnie, krócej niż zakładaliśmy aż o 2 godziny. Przepiękne gwiazdziste niebo pozwoliło nam na zobaczenie praktycznie wszystkich gwiazdozbiorów. Odpoczynek w schronisku, uzupełnienie energii i wyruszamy jako jedni z pierwszych turystów w stronę lodowca. Droga była przetarta przez ekipy z poprzedniego dnia, więc tempo mieliśmy dobre. Dodatkowo minusowa temperatura już nam nie sprawiała problemów aklimatyzacyjnych. Przechodzimy wzdłuż szczelin,

przez mostki, trawersujemy. Długa wędrówka lodowcem, wysokość, zmęczenie przy ostatnich metrach szczytu daje nam się we znaki, postanawiamy zastosować metodę: 15 kroków-2 głębsze oddechy. W ten sposób po godz. 8 rano stajemy na szczycie. Uradowani zdobyciem kolejnej góry, upamiętniamy wejście zdjęciami i schodzimy na dół. Ku zaskoczeniu ukazują nam się ogromne sznurki ludzi! Większość dopiero podchodziła pod górę, co nie należy do zbyt rozsądnych decyzji przy chodzeniu po lodowcu. Docieramy do schroniska, pijemy kawę i schodzimy na parking. Tego dnia obiadowa kolacja na naszych kuchenkach turystycznych smakowała wyjątkowo dobrze. Usatysfakcjonowani realizacją planów wypoczywamy na campingu, by ostatniego dnia wrócić do Wrocławia. Jak zwykle po takich wyjazdach jest ogromna radość ze zdobycia celu, ale także niedosyt i chęć powrotu dla tego kolejne wyjazdy już w planach! Takie ekscytujące weekendy tylko w Klubie Górskim Olimp!

Agnieszka Wojtysiak



Mistrzostwa Europy OCR

Mistrzostwa Europy OCR odbywały się w Danii w nadmorskiej miejscowości Esbjerg. Rywalizacja rozpoczęła się 29 czerwca w piątek na krótkim dystansie – 4 km i 25 przeszkód, kolejnego dnia walczyliśmy z piętnastokilometrową trasą, na której rozstawionych było 50 przeszkód. Dzień trzeci – niedziela, to starty w drużynach męskich, żeńskich i mieszanych.



Zameldowałem się z Izą w Danii już w środę wieczorem. Czwartek poświęcony był na rekonesans trasy, ułożenie odpowiedniej taktyki oraz odpoczynek. Pierwszego dnia, na krótkim dystansie, organizatorzy zaskoczyli wszystkich. Bardzo długie i trudne przeszkody techniczne rozmieszczone jedna po drugiej sprawiły, że ten ekstremalnie trudny tor przeszkód ukończyła zaledwie garstka osób. Aby

zostać sklasyfikowanym trzeba samodzielnie pokonać każdą przeszkodę przy dowolnej liczbie podejść do każdej. W piątek zaledwie dwóm kobietom spośród 174 startujących udało się pokonać wszystkie przeszkody. U mężczyzn ta sztuka udała się niespełna 60 startującym spośród 564 z wszystkich krajów. Kuba i Iza po heroicznej walce już na „ostatniej prostej” byli zmuszeni do oddania opasek. Każde dodatkowe minuty odpoczynku nie były dobre dla zawodników, ponieważ żar z nieba wycieńczał zmęczonych biegaczy. Było wiele głosów o tym, że poziom trudności był zbyt wysoki, przez co organizatorzy nieco zmodyfikowali przeszkody przed kolejnym dniem zmagania oraz pozwolili na przyjmowanie wody z zewnątrz (od kibiców) co było zakazane na krótkim dystansie.



Piątkowe zmagania na dystansie 15 kilometrów i 50 przeszkód to już zupełnie inna historia. Najtrudniejsze technicznie przeszkody były ustawione na ostatnich 5 kilometrach trasy natomiast pierwsze dziesięć to wiele prostych przeszkód takich jak bieg z workiem, ścianki czy czołganie. Pierwsza część – bardziej biegowa – wiodła przez nadmorską plażę, port oraz tereny leśne w Esbjerg. Iza, tak samo jak Kuba, po części biegowej zajmowali bardzo dobre miejsca w swoich falach, ale prawdziwa walka miała zacząć się właśnie na ostatnich kilometrach, gdzie nagromadzenie technicznych przeszkód było ogromne. To tam właśnie rozgrywała się batalia o najlepsze miejsca. Iza po długotrwałej walce okupionej porozrywaną skórą na dłoniach niestety poległa na przeszkodzie, która przyleciała do Danii z Polski i była usytuowana zaraz przed finishem, za który przyjmowało się stadion i ustawione na nim kolejno 6 trudnych przeszkód jedna po drugiej.

Warto wspomnieć, że wśród kobiet na metę z opaską dobiegło zaledwie 20 kobiet spośród 301 startujących. Niestety w tym wąskim gronie nie znalazła się żadna kobieta w białą czerwoną koszulkę. Ja natomiast, po wypracowaniu bardzo dobrego miejsca po pierwszych 10 kilometrach popełniłem mały błąd na przeszkodzie, co jak się później okazało było początkiem problemów. Proste błędy często wybijają z rytmu i tak było właśnie wtedy. Na ostatnich 200 metrach zatrzymała mnie techniczna przeszkoda, która zebrała największe żniwo wśród startujących. Po ponad 30 minutach walki na tej przeszkodzie udało się ją pokonać, kolejne były już formalnością. Znalazłem się w 40% mężczyzn, którzy

podołali trudom sobotniego biegu, co dało mi 25 miejsce spośród 80 w swojej kategorii wiekowej.



W niedzielnej rywalizacji drużynowej nasza dwójka nie brała już udziału. Pełni optymizmu przed kolejnymi wyzwaniem wróciliśmy do Polski i rozpoczęliśmy przygotowania do październikowych Mistrzostw Świata w Wielkiej Brytanii.



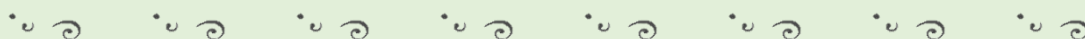
Mistrzostwa Europy były dobrą lekcją, która zapoczątkuje w następnych zawodach. Warto wspomnieć, że przyszłoroczne zmagania na tej imprezie odbędą się w Polsce. Wkład naszego kraju w tę dyscyplinę oraz świetne wyniki Polaków zostały docenione i przyznano nam organizację kolejnych Mistrzostw Europy w 2019 roku.

Jakub Kazuła

Sukcesy sportowe studentów i pracowników

Mistrzostwa Świata w Biegach na Orientację

W dniach 6-13 lipca br. w Kopenhadze, odbyły się Mistrzostwa Świata w Biegach na Orientację (World Master Orienteering Championships 2018). Wśród kilku konkurencji odbył się Bieg Sprinterski, w którym vice mistrzem w kategorii M 50, został dr **Piotr Cych**, pracownik Katedry Dydaktyki Sportu naszej Uczelni. Serdecznie gratulujemy sukcesu !



Athletics World Cup

Athletics World Cup zakończone! Polska w klasyfikacji generalnej znalazła się na 2 miejscu uzyskując 162 punkty. Gratulujemy wszystkim zawodnikom doskonałych rezultatów. Dziękujemy sportowcom z naszej Uczelni za przepiękne występy, emocje i wzruszenia.

Joanna Linkiewicz - bieg na 400 m przez płotki - 6 miejsce, czas 56,83, **Rafał Omelko** - sztafeta 4 x 400 metrów (**Dariusz Kowaluk**, **Mateusz Rzeźniczak**, **Karol Zalewski**) - 2 miejsce, czas 3.02,80



FINAL STANDINGS		
USA		219
POLAND		162
GB & NI		155
JAMAICA		153
FRANCE		146
GERMANY		137
SOUTH AFRICA		135
CHINA		81



94. PZLA Mistrzostwa Polski

94. PZLA Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce zakończyliśmy z 3 medalami:

- **Joanna Linkiewicz** - złoty medal w konkurencji 400 m przez płotki
- **Paulina Hnida** - srebrny medal w skoku o tyczce
- **Robert Sobera** - brązowy medal w skoku o tyczce.

Wszystkim naszym zawodnikom dziękujemy za przepiękną rywalizację i dostarczone emocje, a zwycięzcom gratulujemy sukcesów.



Europejskie Igrzyska Studenckie

W dniu 25.07 br. podczas Europejskich Igrzysk Studenckich w Coimbrze w Portugalii nasi reprezentanci w judo wywalczyli medale.

Urszula Hofman zdobyła złoty medal w kategorii wagowej kobiet do 78 kg, a **Damian Szwarnowiecki** srebrny medal w kategorii wagowej do 81 kg.

Gratulujemy sukcesów !



Lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy

Na zakończonych Mistrzostwach Europy w Berlinie, Natalia Kaczmarek zdobyła złoty medal w sztafecie 4x400m. Nasza studentka znalazła się w sześcioosobowym składzie sztafety (Małgorzata Hołub-Kowalik, Patrycja Wyściskiewicz, Natalia Kaczmarek i Martyna Dąbrowska, Iga Baumgart-Witan i Justyna Święty-Ersetic). Natalia Kaczmarek wywalczyła awans do finału, w którym po fascynującym finiszu zwyciężyła nasza reprezentacja przed zawodniczkami z Francji i Wielkiej Brytanii. To ogromny sukces naszych Pań oraz całej reprezentacji Polski, która wypadła wspólnie i w klasyfikacji medalowej mistrzostw zajęła bardzo wysokie - 2 miejsce za reprezentacją Wielkiej Brytanii (prowadząc do ostatniej konkurencji). Oprócz Natalii Kaczmarek na Mistrzostwach Europy w Berlinie występowali

również inni studenci naszej Uczelni: Joanna Linkiewicz, Rafał Omelko i Robert Sobera. Serdeczne gratulacje !



Sukces podopiecznego naszego pracownika trenera Andrzeja Kijowskiego

Tomasz Bartnik zdobył złoty medal na mistrzostwach świata w konkurencji strzelania z karabinu w trzech postawach. Polak wyrównał swój własny rekord kraju w fazie zasadniczej, a w finale do rekordu zabrakło mu 0,1 pkt.. Tym samym uzyskał kwalifikację na IO w Tokio.





**DOLNY
ŚLĄSK**

PATRONAT HONOROWY
MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO



**Ministerstwo
Sportu i Turystyki**

PATRONAT
HONOROWY
J.M. REKTORA
AWF we WROCŁAWIU



KATEDRA REKREACJI AWF we WROCŁAWIU



Szklarska Poręba, 29–30 listopada 2018 r.

ORGANIZATORZY:




PARTNER KONFERENCJI:





PATRONAT MEDIALNY:





